

Zbigniew Rewera
Chwalki 192
27-600 Sandomierz
Tel. 0602 75 60 34

Chwałki 22.11.2008

Arysta LifeScience Poland
ul.Przasnyska 6b
01-756 Warszawa

Odpowiedź na konkurs „Zobacz Asahi w Kraju Kwitnącej Wiśni”

Moja żona Anna i ja prowadzimy gospodarstwo sadownicze w miejscowości Łukawa w gminie Wilczyce w województwie świętokrzyskim. Sady nasze położone są na Wyżynie Sandomierskiej, na żyznej lessowej ziemi o mikroklimacie sprzyjającym produkcji ogrodniczej. Całe gospodarstwo ma 22 ha, sady zajmują 15 ha z czego na sady jabłoniowe przypada 14 ha, pozostała część to ziemia użytkowana rolniczo przygotowywana pod nowe sady. Uprawiane odmiany jabłoni to: Jomured, Szampion, Elise, Gala Must, Golden Delicious i najnowszy nabytek Mutsu. Prawie wszystkie jabłonie zaokulizowane są na podkładce M 9, prowadzone przy palikach lub przy drutach i posadzone są w rozstawie 1-1,2 metra w rzędzie i 3-3,5 metra między rzędami, co daje obsadę od 2000 do 3300 drzew na jeden hektar. Niemal na całej powierzchni sadu znajduje się nawodnienie kropelkowe z możliwością fertygacji. Cała produkcja prowadzona jest od 1994 roku w systemie integrowanej produkcji i nakierowana na uzyskanie najlepszej jakości owoców na rynek krajowy jak i na eksport. W gospodarstwie całość owoców przechowywana jest w komorach z kontrolowaną atmosferą. Posiadamy niezbędne maszyny do produkcji, przechowywania i sortowania owoców takie jak; opryskiwacze, kosiarki, płuczkę dwutlenku węgla, separator azotu czy sortownicę. Ciągłe współpracujemy z sandomierskim oddziałem ODR w Modliszewicach i bierzemy udział w wielu sadowniczych szkoleniach, wystawach.



Od kilku lat znam biostymulator Asahi SL, ale gdy znalazłem konkurs firmy Arysta LifeScience Polska - pomyślałem- właśnie tak powinienem go zastosować tzn. więcej razy niż dotąd. Najczęściej stosowałem jeden lub dwa razy i to głównie, gdy zbliżały się dni z możliwością przymrozków. Tego roku też byłem przygotowany zastosować Asahi SL conajmniej jeden raz, kilka dni przed kwitnieniem, najbardziej newralgicznym momentem w produkcji owoców i ewentualnymi przymrozkami. Do tej pory stosowałem Asahi SL tuż przed zapowiadanyimi przymrozkami albo po przymrozkach, gdy nieraz zaskakiwały mnie i meteorologów. Tym razem postanowiłem zrobić zabieg wcześniej by uodpornić swoje sady na ewentualne niespodzianki, ale i móc powtórzyć zabieg gdyby przyszedł mróz albo inne stresowe warunki pogodowe.

W roku 2007 silne przymrozki, a raczej mróz przychodzący z silną północną cyrkulacją pogodową wraz z wiatrem uszkodziły jeszcze nie rozwinięte kwiaty jabłoni i spowodował ogromne straty w plonie jabłek. Oprócz jabłoni mam jeszcze jeden hektar śliw odmian Bluefree, Oneida, Empres i Prezydent i to tam w śliwach w roku 2007 stało się coś zadziwiającego. Miałem prawie normalny plon śliw. Sad śliwowy jest wśród sadu jabłoniowego i nie mogło być mowy o innych warunkach klimatycznych i pogodowych. Nawożenie mineralne jest bardzo podobne w śliwach jak i w jabłoniach, nawadnianie jest w śliwach i w jabłoniach. Co spowodowało, że śliwy mało ucierpiały od mrozu? Po zastanowieniu się i przeanalizowaniu zastosowanych oprysków okazało się, że śliwy zostały przez zbieg okoliczności opryskane preparatem Asahi SL trzy razy a jabłonie tylko jeden raz. Najpierw, pierwszy raz opryskałem tylko śliwy, bo kwitną kilka dni wcześniej przed jabłonią, a potem jeden raz cały sad jabłoniowy, ale po zabiegu zostało sporo cieczy w opryskiwaczu więc opryskałem śliwy co drugi rząd tak, że każdy rząd drzew został opryskany jeszcze raz, ale tylko z jednego boku. Potem za kilka dni wykonałem zabieg preparatem Asahi SL, ale tylko na śliwach. Jestem pewien, że ten zbieg okoliczności pozwolił mi zebrać duży plon śliw w roku silnych przymrozków, gdy inni stracili prawie cały. Po takich doświadczeniach, postanowiłem robić więcej zabiegów Asahi SL, gdyby zachodziła taka potrzeba, ale nie, aż pięć razy.

Po przeczytaniu warunków konkursu postanowiłem – spróbuję tak zrobić jak poleca producent. Pewnie zrobili wcześniej doświadczenia i mają rację. Może częstsze zastosowanie Asahi SL będzie miało jeszcze lepsze i wszechstronniejsze działanie niż tylko ochrona przed przymrozkami. Jak postanowiłem tak zrobiłem. Dokupiłem Asahi SL i zastosowałem na dużej części sadu, dużo większej niż połowa. Resztę sadu zostawiłem bez aplikacji preparatem Asahi SL, by jak podała firma, mieć materiał porównawczy. Wszystkie opryskiwania wykonuję stężonymi cieczami, dlatego też preparat Asahi SL zastosowałem tak samo.

- Pierwsze opryskiwanie sadu jabłoniowego preparatem Asahi SL wykonałem dnia: 29 kwietnia 2008 roku przed kwitnieniem, w dawce 1,5 litra wraz z preparatem Delan 700WG w dawce 3 kg na 1000 litrów cieczy roboczej na 3 hektary sadu, śliwy - preparatem Horizon 250 EW w dawce 0,75 litra oraz Asahi SL w dawce 0,5 litra na 800 litrów na 1 hektar.

-Następne opryskiwanie zrobiłem dnia 10 maja po kwitnieniu, jabłonie - Asahi SL 1,5 litra oraz Mythos 300 SC 4,5 litra na 1000 litrów na 3 ha, śliwy – Asahi SL 0,5 litra na 800 litrów na 1 ha.

- Trzeci raz opryskałem 15 maja, jabłonie - Asahi SL 1,5 litra i Discus 500 WG w dawce 0,6 kg na 1000 litrów cieczy na 3 ha, śliwy – Asahi SL 0,5 litra na 800 litrów na 1 ha. Nie było w tym czasie przymrozków i nie było tym samym uszkodzonych pąków kwiatowych. Stało przede mną pytanie. Czy kontynuować zabiegi Asahi SL, czy dalsze wydawanie

Konkurs „Zobacz Asahi w Kraju Kwitnącej Wiśni”

pieniędzy ma sens ? Przeważała chęć sprawdzenia jak zachowują się drzewa, jakie będą owoce po pięciokrotnym stosowaniu Asahi SL. Zastosowałem preparat czwarty i piąty raz.

- Wykonałem je w dniach 29 maja, jabłonie - Asahi SL 1,5 litra i Mythos 300 SC 4 kg na 1000 litrów cieczy i na 3 ha sadu , śliwy – 0,5 litra na 800 litrów na 1 ha
- oraz 11 czerwca , jabłonie - Asahi SL 1,5 litra i Merpan 80 WG 5,5 kg na 1000 litrów na 3 ha sadu jabłoniowego, śliwy – Asahi SL 0,5 litra na 800 litrów na 1 ha.

Po czwartym zabiegu zauważyłem, że rząd jabłoni po zabiegach Asahi SL w stosunku do nieopryskanego rzędu jest jakby ciemniejszy. Przeszedłem między tymi rzędami w jedną stronę przyglądając się uważnie , ale nie byłem pewien czy jest jakaś różnica. Potem zawróciłem i poszedłem z powrotem i wtedy różnica stała się widoczna. Słońce świeciło mi w plecy. Rzeczywiście rzędy jabłoni były ciemniejsze, zieleń była bardziej intensywna. Okazało się , że zieleń liści, jest inna niż na drzewach nie opryskanych Asahi SL. Po dokładnym porównaniu jednych i drugich liści, okazało się, że liście po Asahi SL są rzeczywiście ciemniejsze, ale do tego większe i wydają się grubsze. Byłem zadowolony, ciemniejsze i większe liście zapowiadały lepsze i większe plony jabłek. Dalsze opryskiwania wykonywałem z zadowoleniem i oczekiwaniem na następne, ciekawe spostrzeżenia. Przed zbiorami przemierzyłem po 400 owoców z drzew Jomureda opryskiwanych Asahi SL i z drzew nie opryskiwanych. Średnica owoców po Asahi SL okazała się ponad 1 milimetr większa od średnicy owoców porównawczych. Na tym jednak nie koniec. W czasie zbiorów gdy kończyliśmy zrywać owoce Jomureda z drzew opryskanych Asahi SL i zaczynaliśmy zbiór z drzew nie opryskiwanych Asahi SL, a skrzynie jednych i drugich owoców znalazły się koło siebie to zauważyłem , że jedne owoce bardziej przyciągały wzrok, były „śmiejące się” a drugie były trochę „smutne”. Te „śmiejące się” były po Asahi SL. Mijający rok był dla produkcji jabłek sprzyjający, nie licząc wielkiej presji parchy jabłoniowego i z którym nie wszyscy sobie poradzili, ale był bez przymrozków, ciepły i z częstymi deszczami co doprowadziło do dużego urodzaju, a owoce osiągnęły wielkie rozmiary. Przy takich sprzyjających warunkach Asahi SL sprawdził się, a gdy pogoda będzie mniej łaskawa dla jabłoni czy innych owoców to jestem pewien, że Asahi SL jeszcze bardziej ujawni swoje możliwości. Jestem zadowolony, a przy tym przekonany że Asahi SL może przynieść mi w przyszłości jeszcze większą satysfakcję z dobrze wykonanej pracy.

Zbigniew Rewera

